Numer zawiera 20 stron. Dalszy ciąg powieści p. t. „Bohater“.

Cena 10 gr. Opłata pocztowa uiszczona gotówką

POWSZECHNIAK

Czasopismo Młodzieży Szkół Powszechnych Zagłębia Węglowego.

Rok IV. Kwiecień 1935 r. Nr. 10(33)

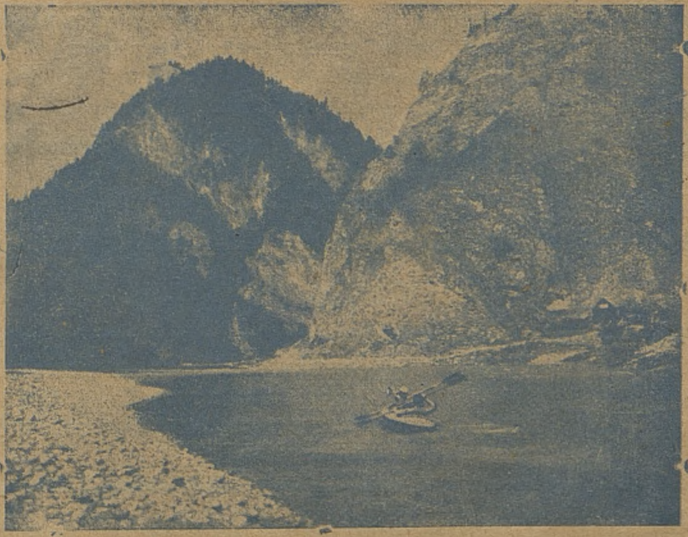
„Razem młodzi przyjaciele“!

A. Mickiewicz.

„Powszechniaków“ będzie mnóstwo,
Jak na niebie gwiazd bez liku“.

—

„...Redakcja ma myśl wielką:
— W jedną wielką spleść rodzinę
„Powszechniaków“, co mieszkają
Od gór... aż po morze sine“.



Dunajec w Pieninach.

NA ZLOT!!

Przyjeżdżajcie! W dniu 5 maja b.r. na zlot „rodziny powszechniaków“ do Dąbrowy! Ze wszystkich szkół! Przynajmniej po jednym delegacie z każdej szkoły! Oczekiwać będziemy na Was rankiem na dworcu, przy przystankach tramwajowych, na ulicach Dąbrowy. Poznacie nas po opaskach na rękach. Niechaj ani jednej szkoły nie zabraknie! Nasze filje prosimy o zorganizowanie przyjazdu delegatów z terenów. W celu zmniejszenia kosztów przejazdu możecie zebrać się z kilku szkół i przyjechać jako wycieczka (75% zniżki). Udział delegatów w herbatce i części artystycznej bezpłatny! Przeczytajcie dokładnie podany poniżej program. Oczekujemy Was! Do zobaczenia na Zlocie!

KOMITET.

CZWARTY ZLOT „POWSZECHNIAKÓW“

ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO

POD PROTEKTORATEM J. W. P. INSPEKTORA SZKOLNEGO

STANISŁAWA LUCHOWCA

w dniu 5 maja 1935 r. w sali „Resursy“ w Dąbrowie, ul. 3-go Maja 11.

PROGRAM:

CZĘŚĆ I.

Godz. 8.00. Zbiórka na dziedzińcu szkoły Nr. 7 (ul. Piłsudskiego).

Godz. 8.30 — 9.30. Nabożeństwo (po którem przemarsz do Resursy).

Godz. 10.00—10.50. Otwarcie zjazdu, wybór prezydjum, przemówienia, kilka słów p. Gustawa Morcinka o pisemku i „bajka śląska“.

Godz. 10.50 — 11.50 Referaty, sprawozdania.

Godz. 11.50 — 13.20 Dyskusja, uchwały, rezolucje. Wolne wnioski.

CZĘŚĆ II.

Godz. 13.20 — 14.30 Wspólna herbatka. Zdjęcia fotograficzne.

CZĘŚĆ III.

Godz. 15.00 — 16.30 Część artystyczna: hymn „powszechniaków“, orkiestra uczniowska pod kier. p. Imieli, chór szkoły Nr. 5 w Dąbrowie, tercet i kwartet skrzypcowy, obrazek sceniczny, deklamacje, tańce szkoły Nr. 1, 2 i ćwiczeniówki.

Udział w Czwartym Zlocie „Powszechniaków“ zapowiedział pisarz śląski, p. Gustaw Morcinek.

„Powszechniakowe” święto.

Kochani „powszechniacy“!

I znowu rok dobiega końca... rok czwarty istnienia pisemka! Spory to kęs czasu. I zbliża się wiosenny dzionek majowy, w którym przybędziecie na nasze wspólne święto, na wielki zlot naszej rodziny „powszechniaczej“... poraz czwarty. Przybędziecie z całego Zagłębia, może i z dalszych stron, radośnie i ochoczo, z uśmiechem promiennym na twarzy i w duszy.

...by zapoznać się wzajem i zaprzyjaźnić,

...wypowiedzieć tę radość i dumę z czteroletniego istnienia pisemka, ze spełnienia jego zadania,

...wypowiedzieć swe myśli, życzenia, pragnienia,

...zaczerpnąć mocy i zapału do dalszej pracy,

...uchwalić doniosłe postanowienia dla rozwoju pisemka i dobra własnego; wynieść niezłomną wolę realizacji uchwał w czynie.

Dużo sobie powiemy w tym radosnym dniu.

Radość przenika nasze serca, bo oto w tym czwartym roku istnienia pisemka rodzina powszechniaków powiększyła się o nowe szeregi czytelników, przyjaciół i prenumeratorów z całej Polski. Jak bardzo pragnęlibyśmy powitać Was na Zlocie, ale odległość wielka przybyć Wam nie pozwoli. Bądźcie jednak z nami, drodzy „powszechniacy“, myślą, sercem i duszą — tym dniu zlotowym. Bądźcie z nami, tysiączne rzesze „powszechniaków“ z całego Zagłębia Węglowego — całej Polski — w tak radosnym dla nas dniu! Bądźcie również z nami i później, po zlocie — przez cały Boży rok — w pracy dnia powszedniego — w realizowaniu uchwał zlotowych!

O to Was bardzo proszę. WASZ.

Nasza Warszawianka.

Oto dziś, młodzieży szkolna,
Z „Powszechniaka“ czerpmy moc.
Jego nauk chciwa, pomna,
Nie złamie nas żaden cios.

On nam chlubą i podporą,
On zwiastunem słodkich chwil.
A więc, Bracia, z silną wiarą
Naprzód, ile starczy sił!

„Powszechniaku“ nasz kochany —
Serca, dusze nasze kształć,
Boś Ty wielki, niezrównany,
Ubóstwia Cię szkolna Brać!

W ideału sferę powiedź,
Mądrość wszelką dać nam chciej!
Serc pragnienia i zachwyty,
Piękno, radość z siebie siej!

Busko-Zdrój. Zenek Furman

O Panu Bogu, Morcinku i słonecznem sercu.

Z listu otwartego do Gustawa Morcinka.

Każdej ziemi dał Pan Bóg takiego człowieka, coby z niej wyrósłszy, dla niej żył, pracował, tworzył. Spojrzał raz Ponbóczek na tę śląską ziemię i zafrasował się wielce, że tam oto węgiel i dym ludziom słonko przesłaniają. Woła więc do siebie Morcinka i tak do niego gada:

— Słuchaj, Morcinek, tu oto masz, dajęć serce gorące, bo ze złota słonecznego odlane, — a tu ci znowu daję literki z tęczy i błękitu anielskiej roboty. Schowaj je w tem sercu, a idź między ludzi, bo im trzeba światła i ciepła. Gdzie jaką biedę dojrzysz, przystań se kruszynkę z tem sercem rozpalonem, a ono Ci powie, co masz czynić, by się literki w niem ukryte w pociechę, w najcudniejszą książkę dla ludzi złożyły.

Podziękował pieknie Ponbóczkowi Morcinek i rusza w świat na włóczęgę.

A biedy nie trzeba długo szukać po świecie. Idzie oto Morcinek mimo hałdy jednej, — patrzy, a tam takie mizeraki Boże, opuczarze pracowicie węgiel wybierają. Idzie dalej, a spotyka jednego bezrobotnego hawierza, i ten mu poraz nie wiedzieć który opowiada o poniewierce swojej i o tem, jak mu w kopalni syna za tamą zalało.

...A jeszcze dalej cisną się do Morcinka w zadymionem słońcu dzieciska takie, Francki, Karliki i Kryśki przeróżne, co do polskiej chcą szkoły.

Serce się Morcinkowi w piersi, jak ptaszę w klatce więzione trzepoce i do tych ludzi wyrywa. Wyjmuje więc to serce z piersi, niesie je na dłoni i jako mu Ponbóczek przykazał: — Weźcie — powiada — dobrzy ludzie, żeby Wam jaśniej było, cieplej i radośniej.

A serce to było jako kwiat, z którego ludzie, słowem dobrem ośmieleni, płatki słoneczno-złote zrywali... a gdy poniektóry człek w nieśmiałości swej nie wyciągał po ów kwiat cudowny spracowanej ręki, sam mu je rzucał Morcinek w zapamiętaniu serdecznem: — Masz, bracie, bierz, żeby ci dobrze było.

I o dziwo! Dziesiątki rąk obrywało płatki cudownego kwiatu, a płatków nie ubywało. Rosły wciąż nowe, coraz to złocistsze i wspanialsze. Wtedy Morcinek nabrał takiej mocy i takiej wiary w swe piękne powołanie, że wydobywszy drugi swój skarb, — cudowne litery, zaczął pisać dla ludzi i po dziś dzień życie im rozświetla. *St. G.*

„POWSZECHNIACY".

Jest ich już kilka tysięcy, a liczba ich codzień rośnie, i ciągle ich coraz więcej. A liczba ich codzień rośnie, codzień na duchu wzrastają i coraz o nich rozgłośniej. Codzień na duchu wzrastają, bo łączy ich miłość, zgoda, bo oni wielki cel mają.

„POWSZECHNIAK" RUSZA W ŚWIAT
do nowych przyjaciół.

Poraz pierwszy w Jasienicach.

Wielki ruch panował u nas podczas przerwy w klasie i na korytarzu. Tak to zawsze bywa, że podczas przerwy mamy dużo do gadania. Krzykom, śmiechom i opowiadaniom niema końca. Dopiero dzwonek ucisza gwar, a wszyscy śpieszą na swoje miejsca.

Ale zupełnie inaczej wyglądała nasza klasa, kiedy pierwszy raz przekroczyła jej próg gazetka „Powszechniak". Było to tak. Po skończonej lekcji weszła do klasy nasza pani nauczycielka, uśmiechnięta, trzymając w ręce gazetki i list. Wszyscy zrywamy się i biegniemy do niej z okrzykiem: „Powszechniak"! „Powszechniak"! Była to gazetka, którą zamówiliśmy. Nie było czasu nawet przeczytać listu od redakcji, gdyż dzwonek zadzwonił, a do klasy wszedł p. nauczyciel na lekcję rachunków. Wydawało się nam, że lekcja trwa wieki. Każdy był ciekawy, co też zawiera ta nowa gazetka i co napisała do nas redakcja. Na następnej przerwie pani rozdała gazetki, przyczem było dużo krzyku, a Greniówna to nawet płakała, że nie dostała noża, aby móc rozciąć gazetkę. Następnie pani przeczytała list, z którego dowiedzieliśmy się, że my również możemy pisać śmiało do „Powszechniaka". To przecież jest bardzo miło dowiedzieć się od naszych kolegów i koleżanek, jak się uczą, jak bawią się i jak pracują. A czyż nie powinniśmy być dumni, że *„Powszechniak" jest naszą gazetką?* Jest to gazetka, w której są drukowane nasze własne utwory. Będziemy więc pilnie pracowały, aby i nasze artykuły znalazły miejsce w „Powszechniaku".

Anna Duławianka
(Va, Jasienica).

„Powszechniak" u roztomiłych kolegów w Skoczowie

Po dzwonku wszedł nauczyciel Gustaw Morcinek do klasy uczyć polskiego. Po zapisaniu nieobecnych w dzienniku, powiedział do nas: — Chłopcy, wiecie co?.. Otrzymaliśmy „Powszechniaka"! Chłopcy uradowani zapytali głośno:

— Co to jest „Powszechniak"?

— To jest *czasopismo młodzieży szkół powszechnych Zagłębia Węglowego.*

— Aha, to piszą chłopcy i dziewczęta ze szkół powszechnych — rzekli chłopcy.

Pan nauczyciel rozdał gazetki tym, co je zaabonowali. Chłopcy oglądając pisemko, przeczytali na którejś stronie: *„U słonecznego pisarza"* — wywiad z Gustawem Morcinkiem. Chcieliśmy, aby pan nauczyciel przeczytał nam ten artykuł. Ale nauczyciel wywołał Urbacha, który będzie rabinem, aby przeczytał. Uradowany Urbach

czytał o chłopcach, którzy przyjechali odwiedzić pisarza Gustawa Morcinka (to jest naszego pana nauczyciela). Gdy przeczytał artykuł, chłopcy zaczęli rozmawiać tak głośno, że nie słyszeli dzwonka. — Pauza — rzekł nauczyciel i wyszedł z klasy. Chłopcy wciąż oglądali dalsze stronice gazetki.

Juljan Raszyk
(VII, Skoczów, Śląsk Ciesz.)

Od miłych Wołyniaków w Maniewiczach.

Nasze miasteczko jest położone wśród lasów, w których kryli się i walczyli polscy powstańcy. Nawet teraz w lasach znajdują się głębokie, okrągłe doły, a w nich granaty. Jesteśmy dumni z tego, że na naszych ziemiach walczyły Legjony wraz z „Dziadkiem" Józefem Piłsudskim. Niedaleko od nas znajduje się Polska Góra ze sławnym Polskim Laskiem. Po zwycięskich bitwach na Polskiej Górze usypano kopiec na znak niepodległości naszego kraju. Dwa lata temu nasza szkolna wycieczka dosypała jeszcze trochę piasku na ten kopiec. W ubiegłym roku wykończono nowy murowany kościół, bo dotychczas katolicy modlili się w małej drewnianej kapliczce. Kapliczkę tę wybudowali Rosjanie w czasie wojny. Teraz jest otoczona grobami poległych żołnierzy. Uważamy ją za pamiątkę z wojny światowej.

My w naszej szkole nie wydajemy pisemka, ale i tak mamy dużo pracy: prowadzimy spółdzielnię, mamy L.O.P.P., P.C.K., urządzamy różne imprezy i t. d.

Slemy życzenia, by Wasz (i Wasz także, drodzy Wołyniacy. Red.) „Powszechniak" czytany był w całej Polsce.

Wołyniacy
z kl. VI i VII (Maniewicze)

„Szkoła Dziesięciolecia" w Chełmie Lubelskiem

Kilka dni temu nasza pani weszła do klasy z tajemniczą miną. Zaraz wiedzieliśmy, że nie będzie „właściwej" lekcji.

— Przyniosłam wam „coś nowego"... Po tych słowach powstał gwar nie do opisania. Pani wyjęła z teczki „Gazetę Polską" i gdy się uciszyliśmy, przeczytała nam o... Was.

Był to artykuł Gustawa Morcinka p. t. „Powszechniacy". Po przeczytaniu natychmiast jeden z chłopców „wyjechał" z projektem napisania do Was listu. Ale kto? co? i jak? Urządziliśmy, że na następnej lekcji każdy napisze list i najlepszy wyślemy.

Nasza szkoła została zbudowana na pamiątkę dziesięciolecia odzyskania niepodległości. Nazywa się też „Szkołą Dziesięciolecia". Znajduje się ona za miastem, a urządzona jest według najnowszych wymagań technicznych. Jest kanalizacja, są wodociągi i t.d.

Naturalnie, co tydzień coś się psuje, bo w szkole są chłopcy, a chłopiec, wiadomo, to pokręci, to naciśnie. Zapomniałam dodać, że budynek mieści aż trzy szkoły. Narazie kończymy, a jeśli chcecie dowiedzieć się o naszem mieście, napiszcie. Pozdrawiamy Was serdecznie.

kl. VI „b" szk. Nr. 7 w Chełmie Lub.

Głos harcerzy z Bydgoszczy.

„Powszechniak“ bardzo nam się podobał.

W naszej szkole jest bardzo wesoło. Mamy drużynę harcerek. Na zbiórkach, które odbywają się dwa razy w tygodniu, przygotowujemy się do egzaminu na trzeci stopień. Drużyna jest imienia „Wielkopolskich Bohaterów“, a liczy około czterdzieści harcerek. Pierwszy zastęp to zastęp Orląt, drugi — Skowronków, trzeci — Promyków. W czerwcu urządzimy daleką wycieczkę, bo aż do Zakopanego. Może zwiedzimy też i Wasze okolice. W maju odbędzie się poświęcenie Sztandaru drużyny męskiej My przygotowujemy dla nich imprezę, urozmaiconą tańcami, wierszami i t. p. Kończę ten list i pozdrawiam Was harcerskiem Czuwaj!

Zastępowa Wanda Kraczajtysówna.

W pierwszym liście opiszę Wam naszą druzynę harcerską, 22 B.D.H. Liczy ona 36 harcerzy, a dzieli się na 4 zastępy. Pierwszy zastęp ma za godło Indjanina, drugi — wiewiórkę, trzeci — czajkę, a czwarty—kukułkę. Drużynowym naszej drużyny jest druh Szymański. W ub. roku szkolnym w czasie Zielonych Świątek drużyna była na trzydniowym obozie propagandowym, a w czasie wakacyj zorganizowaliśmy miesięczny obóz w lasach Tucholskich. Z obozu mamy wiele wspomnień, o których napiszę w następnym liście. Prosimy Was, napiszcie nam o Waszych drużynach harcerskich.

Ireneusz Sarnawski

(Bydgoszcz, szk. Nr. 15).

O ŚWIĄTNIKACH GÓRNYCH.

Świątniki leżą 14 km. za Krakowem na linji Kraków — Myślenice. Jest to wieś, do której trudno się dostać, bo jedynie w dnie targowe furami. A jednak można o niej napisać wiele ciekawych rzeczy

Posiada ona 2 fabryczki i Szkołę Zawodową. Ludność zajmuje się jedynie wyrobem kłódek. Kłódki świątnikowskie słyną na całą Polskę. Prawie wszystka ludność — z wyjątkiem kilkudziesięciu rodzin — posiada nazwiska: Kotarbów i Synowców. Kiedy królowa Jadwiga jechała z Węgier do Polski, zatrzymała się w Świątnikach, gdzie świątniczanie witali ją serdecznie, goszcząc kołaczem, upieczonym na rynku wioski. Dziękując im za życzliwość, wyrzekła królowa pamiętne słowa: Nie będziecie mieć pana nad sobą (t. zn. zniosła pańszczyznę) i zapisała testamentem, że tylko świątniczanie będą klucznikami na Wawelu przy grobach królewskich. Na Skałce zwanej Borkiem widnieje odcisk końskiego kopyta. Legenda mówi, że królowa Jadwiga, uciekając na koniu przed Tatarami, zgubiła tu podkowę. Była ona podobno złota, lecz ktoś ją zabrał i pozostał jedynie wyraźny ślad, oglądany przez ludzi z ciekawością.

W Świątnikach znajduje się wiele chat krytych słomą, a bez kominów, co grozi niebezpieczeństwem pożaru, lecz wkrótce może zastąpią je inne, nowe, gdyż stare mają już po kilkadziesiąt lat i powoli ulegają zniszczeniu.

Jerzy Zakrzewski

Państwowa Szkoła Zawodowa w Świątnikach Górn.

BAL „POWSZECHNIAKÓW".

W sali gimnazjum męskiego w Dąbrowie odbył się doroczny bal „powszechniaków". Wzięło w nim udział 150 uczestników. Pierwszą część zabawy stanowiła herbatka, podczas której wygłoszono kilka przemówień. Rozpoczął okolicznościowem przemówieniem o radości p. Lucjan Balcerowski, opiekun pisemka. Następnie w imieniu obecnego Komitetu redakcyjnego przemówił Zygmunt Wydrych (szk. Nr. 2), a w imieniu b. współpracowników — Zdzisław Lis. Ostatni przemawiał p. Józef Dreksler, przewodniczący i założyciel Koła Przyjaciół „Powszechniaka" przy Seminarjum w Dąbrowie.

Po herbatce zabrzmiała skocznie muzyka i wszyscy „powszechniacy" starsi i młodsi puścili się w tany. Każdy tańczył jak umiał, a z fantazją i wesoło. Chwile mijały szybko, a gdy skończyła się zabawa, każdy wesół i zadowolony wracał do domu, pełen miłych niezatartych wrażeń.

Na tem miejscu składamy gorące podziękowanie Dyrekcji gimnazjum za udzielenie sali, p. J. Szkupowej i wszystkim paniom z Rodz. Koła Przyjaciół za urządzenie własnym kosztem herbatki, członkom Koła Przyjaciół przy Seminarjum za doborową orkiestrę oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia zabawy.

Zygmunt Wydrych
(VI, szk. Nr. 2 w Dąbrowie)

MOJA WIOSKA.

Położona jest malowniczo: z jednej strony las, z drugiej szeroka dolina. Wioska liczy trzy tysiące mieszkańców. Jedyna ulica prowadzi przez całą wioskę. Po obu stronach drogi wznoszą się domki i domy, wzniesione z cegły i z kamienia, a gdzieniegdzie dadzą się widzieć stare drewniane, kryte słomą chatki, pozostałe po naszych pradziadkach. W środku wioski stoi mały drewniany kościołek, w którym w niedziele i święta zanoszą ludzie modły przed tron Najwyższego.

Ubiór mieszkańców jest podobny trochę do ubioru śląskiego. Kobiety noszą szerokie spódnice i barwne fartuchy oraz chustki. Oprócz tychże posiadają także przepiękne stroje narodowe. Zajęcia ludności nie są jednakowe. Mieszkańcy, posiadający więcej ziemi, trudnią się rolnictwem, pozostali pracują w kopalniach. Po całorocznej pracy staruszkowie zbierają się na wspólne biesiady, gwarzą i opowiadają sobie mile. Młodzież używa przechadzki, bawi się, tańczy; wraca dopiero późnym wieczorem.

Latem wygląda wioska pięknie, lecz zimą jest w niej głucho i ponuro.

Najmilsza i najukochańsza moja wioska — to rodzinne Bobrowniki.

Węgrzynówna H.
(kl. VII, Bobrowniki).

bok, odsłaniając podziemne przejście. O tak... — to rzekłszy, pocisnął żelazną rączkę i zdumiony wzrok Jurka dostrzegł pod ustępującemi deskami ciemną czeluść wąskiego korytarzyka.

Ostrożnie, nie rozmawiając ze sobą, spuścili się wdół po kilku prymitywnie urządzonych schodkach i szli wolno wzdłuż niskiego, licho zbudowanego ganka. Dopiero kiedy znaleźli się przy jego wylocie, zamkniętym ciężkiemi, okutemi drzwiami piwnicy, Hryćko znowu przemówił:

— Jesteśmy wolni, panoczku... — to mówiąc, odryglował ukrytą w ścianie zasuwę i drzwi ustąpiły z łatwością, a nieprzeniknione dotąd mroki podziemi rozjaśniła blada poświata srebrnego, uśmiechniętego miesiąca.

Chłopcy zatrzymali się u wyjścia, onieśmieleni tym rozedrganym srebrzystym pyłem, sączącym się na ziemię cienkiemi, świetlistemi strużkami od granatowej, szeroko rozpiętej kopuły nieba.

— Nie wychodźcie, panoczku —szepnął Hryćko, wyciągając swą długą, chudą szyję, by wyjrzeć na świat z głębi piwnicznego otworu. — Trzeba wprzód dobrze wokół przepatrzeć, czy jakiego kozunia licho nam nie nadało... Byłoby nam ciepło, panoczku... no, no... dodał, lecz w głosie jego, miast trwogi, zadrgała nuta dziecięcej wesołości z wypłatanego figla.

— Wszędzie cichutko — rzekł po chwili, wsuwając się napowrót we wnękę piwnicy. — Poderwiemy się z miejsca i hajda, przez Braszczukową koniczynę prosto w zarośla!... Dopiero jak się, panoczku, znajdziemy na Czarcim ostępie, gdzie tylko borsuk lub lis zdoła się prześlizgnąć, będziemy sobie pogwizdywali z kozuniów... Hi... hi... hi...

Nim jednak chłopcy zdołali opuścić chwilową kryjówkę, do uszu ich doleciało nagle ciężkie człapanie czyichś butów i głośny, metaliczny brzęk ostróg.

— Wyrywajmy, panoczku! — szepnął Hryćko w ucho Jurkowi i silnie pociągnął go za rękaw.

Ale rozsądny Jurek powstrzymał gotującgo się do skoku chłopaka, zdając sobie dokładnie sprawę z tego, jak nieroztropną byłaby ucieczka na oczach przechodzącego patrolu. W dodatku był niemal pewnym, że nikt nie domyśla się nawet ich obecności w tem miejscu, a tem samem nie zamierza ich szukać.

Jakoż wkrótce odgłosy ciężkich stąpań ucichły i znów dzwoniąca w uszach cisza rozsiadła się wokół. Ten moment Jurek uznał za odpowiedni do opuszczenia kryjówki, tem więcej, że przechodzący przed chwilą żołnierz zdawał się zmienić stróżującego pod stodółką kozaka, a wówczas ucieczka jeńca mogła być łatwo odkrytą i spowodować natychmiastowy pościg.

— Idziemy; prowadź chłopcze!... — szepnął w ucho Hryćkowi, poczem obaj szybko wychynęli z piwnicznej wnęki i biegiem rzucili się naprzełaj niewielkiego poletka w stronę zbawczego lasu, który ciemną i zwartą masą otaczał z dwóch stron wioskę.

Dopadłszy pierwszych zarośli, chłopcy zatrzymali się i, dysząc ze zmęczenia, nadsłuchiwali pilnie, czy jakikolwiek odgłos nie świadczy o przedsięwziętym pościgu. Obawy jednak były płonne. Wokół zalegała niezamącona cisza, że słychać było lekki szmer spływających po liściach kropel rosy.

— Dobrze jest, panoczku — przemówił uradowany Hryćko już znacznie głośniej, wiedząc, że kiedy znaleźli się w nieprzebytych, mrocznych chaszczach starego boru, mogą drwić sobie z bezskutecznego pościgu nieprzyjaciela. — Ale tutaj, na skraju nie możemy pozostać, ciągnął chłopak dalej. — Musimy przebrnąć do Czarciego ostępu jeszcze przed świtem; tam sobie dopiero wypoczniemy dowoli...

— Ależ ty musisz wracać, Hryćku, — przerwał mu Jurek widząc, że chłopak zamierza udać się z nim w dalszą drogę. — Przededniem musisz być w domu, gdyż w przeciwnym razie stanie się jasnem, iż nikt inny, tylko ty ułatwiłeś mi tę potajemną ucieczkę... — A poco mi wracać, panoczku?... — rzekł chłopak ze szczerem zdziwieniem. Czy zaznałem tam jakiej dobroci i czy kto po mnie zapłacze!... Dom mój, to cały świat, gdzie mnie zaprowadzą oczy, a nogi zaniosą... Pójdę z wami, panoczku! We dwóch prędzej sobie damy radę... Chyba, że mnie nie chcecie... — dodał ciszej i w jego dziecięcym głosie zadrgała nuta obawy i żalu.

— Nie smuć się, Hryćku—odpowiedział Jurek łagodnie. — Nie chciałem ci sprawić najmniejszej przykrości, tem więcej, że owe cudowne ocalenie zawdzięczam jedynie tobie, ale ja muszę natychmiast wracać do swoich... Do pułku, — dodał — a przecież ty tam ze mną nie pójdziesz...

— A to czemu, panoczku? -- przerwał mu chłopak z ożywieniem. — Karabin niezgorzej od was udźwignę i strzelał będę kozuniów ile wlezie; ale o tem, panoczku, nie możemy narazie myśleć.

— Dlaczego?.. — zapytał Jurek szczerze zdziwiony.

— Bo nasi już daleko — odparł Hryćko i w głosie zadrgała mu nuta nieukrywanego, szczerego żalu. — Słyszałem rozmowę bolszewickiej starszyzny i wiem, że Budieńcy wyparli naszych pięćdziesiąt wiorst od Słuczy, zajęli wszystkie drogi, obstawili przyczółki, a chmara ich taka wali, że i mała mysz nawet nie przedrze się przez ich pozycje. Musimy czekać, panoczku, aż nasi zakrzepną w sobie i to psubractwo przepędzą nazad do Rosji. Teraz nie damy rady.

Chłopak umilkł. a Jurek przeżuwał w duszy słowa tej gorzkiej prawdy i do serca zakradał mu się paniczny lęk, czy garstka wyczerpanych nadludzko bohaterskich obrońców ojczyzny zdoła powstrzymać tę potężną falę nieprzyjacielskiego żołdactwa, które w niszczycielskim pochodzie zalewa z takim trudem odzyskane ziemie polskie. A świadomość, że w tych mężnych szeregach obrońców jego obecnie brakuje, paliła go uczuciem wstydu i poniżenia.

Nie było jednak wyboru. To, co przed chwilą usłyszał od Hrycka, a co zresztą sam stwierdził w czasie przeprowadzania go jako jeńca na tyły, rzeczywiście uniemożliwiało wszelką myśl o dotarciu do polskich placówek. Nie pozostawało zatem nic innego, jak tylko na jakiś czas przyczaić się w tych olbrzymich, nieprzebytych lasach i czekać, co los przyniesie mu w darze.

— Dobrze, Hrycku, pozostaniemy tu jakiś czas razem na dolę i niedolę!.. — rzekł, wyciągając dłoń do chłopca na dowód zawarcia przymierza.

Rozdział III.

W KNIEI.

Las szumiał...

Smukłe, strzeliste sosny, poważne wiekowe dęby, potrząsające brunatnemi brodami porostów, białe brzozy, graby i olchy, podszyte kolącemi krzewami jeżyn i tarek, niskie, pokracznie pogarbione wierzby, przeglądające się w ciemnem lustrze niewielkiej strugi, buki, jesiony, wszystko to rozgadało się w przedwieczornej godzinie zmierzchu.

I kiedy górą, zda się pod samym stropem usianego zaróżowionego barankami obłoków nieba, niósł się donośny poszum, niżej, u stóp olbrzymów leśnych czaiła się już głucha cisza zapadającej nocy. Od szemrzącego w dole strumyka spływał wolno białosiny tuman wilgotnych, chłodnych oparów, nakrywał przyległe trzęsawiska, otulał ziemię nieprzenikliwym, ruchomym całunem, rozwłóczył się między zwartym gąszczem niskopiennych zarośli i wytrwale pełzał coraz wyżej... wyżej, aż pod szczyt niewielkiego pagórka, gdzie przez dzień uśmiechały się do słońca czerwone poziomki i ciemno fioletowe jagody.

Czerwone od pożogi zachodzącego słońca niebo przedarło jeszcze przez zwarty gąszcz lasu wiązkę promieni i rzuciło je na oliwkowo-brunatne pnie dębów, niby ostatni, gorący pocałunek odchodzącego dnia.

Aż wreszcie, kiedy purpurowe dotąd zorze poczęły wchłaniać w siebie szary pył następujących od dołu ciemności, przechodząc wyraźnie w odcień brudnego fioletu, a mroki jęły otulać ziemię czarnym całunem, — las urwał rozkołysaną pieśń i zamarł w niezamąconej ciszy wieczornej modlitwy. Zato ku niebu niósł się teraz, niby najwonniejsze kadzidło, balsamiczny, ożywczy oddech usypiającej przyrody.

Czasem tylko z gęstych zarośli grabiny doleciał szczebiot jakiegoś ptaka, szukającego wygodnego miejsca do snu, lub lekki szelest potrąconych skrzydłami liści na krótko zakłócił ciszę lasu.

Z NASZYCH PRZYGÓD.

PRZYGODA WE ŚNIE.

— A ja ci mówię, że wcale nie dostaniesz piłki.

— To zobaczymy. Pójdę do mamusi i powiem jej, że nie chcesz mi dać, — poczekaj. — I pobiegłam do drugiego przedziału, w którym znajdowała się moja mamusia. Dobiegł mnie głos siostry: — Wróć, Guciu, dam ci piłkę!

Wróciłam i dostałam tak ulubioną zabawkę. W pewnej chwili rzuciłam piłką... w otwarte okno, zamiast o ścianę wagonu. Nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, wyskoczyłam oknem z wagonu, no naturalnie, po piłkę. Usłyszałam jeszcze jakby rozpaczliwy krzyk, jak mi się zdawało, siostry. Nie mogłam się podnieść. Na sobie czułam ciężar całego wagonu.

— Ach, Guciu! Tak późno, a ty jeszcze śpisz?

Na głos ten ocknęłam się i przekonałam mile, że nie pod wagonami, lecz pod pierzyną się znajduję. *G. Sztybelmanówna*

(VI, Nr, 13 w Sosnowcu).

MIŁA PRZEJAŻDŻKA.

Było to 14 lutego. Dzień był pochmurny i wilgotny. Śnieg pokrywał ziemię. Wracałem ze szkoły z dwoma kolegami. Przechodziliśmy koło wysypów popiołu z dawnej huty redenowskiej. Jeden z moich kolegów zrobił kulkę śniegową i rzucił ją na pokrytą śniegiem górę popiołu. Kulka spadła, ale dużą kulą. Po dłuższej takiej zabawie zachciało nam się wejść na usypisko i stamtąd zrzucać śnieg na dół. Zaczęliśmy się wdrapywać. Byliśmy już, pod samym szczytem, gdy nagle śnieg począł się zsuwać i... my również zaczęliśmy zjeżdżać wdół.

Zsunęliśmy się jakie 10 metrów. Bardzo to nam się podobało. Po pierwszej przygodzie zaczęliśmy się wdrapywać na drugą „górę“, aby zjechać z powrotem. Lecz daremnie, śnieg nie chciał się obsuwać.

Zadowoleni i weseli wróciliśmy do domów.

Cembrzyński St.

(VII kl., szk. Nr. 6 w Dąbrowie G.).

NA TORZE KOLEJOWYM.

Pewnego pogodnego dnia zimowego wybrało nas się kilku na nartach w stronę Parku Miejskiego. Jeden od drugiego oddalony był o 20 metrów; ja jechałem jako czwarty. Za parkiem musieliśmy przebyć tor kolejowy.

Nadjeżdżał właśnie pociąg towarowy. Koledzy już byli po drugiej stronie. Nie chcąc czekać, dopóki pociąg przejedzie, przyśpieszyłem jazdy. Już jestem przy to-

rze, wysuwam wprzód szybko nogę i, o zgrozo, czubek narty wbija się pod szynę. Pociąg zbliża się coraz bardziej — już jest o kilkanaście metrów... Odpiąć narty — nie zdążę, usiłowania jej wyrwania — bezskuteczne. Co robić! Długo namyślać się przecież nie można, bo pociąg prawie tuż... podjedzie i... może mi uszkodzić nogę. Trwoga dodała mi sił: ponowiłem wysiłek, szarpnąłem silnie nogą i, dzięki Bogu — udało mi się wyrwać nartę. Byłem ocalony.

Gdy pociąg już przejechał, wszyscy się poczęli ze mnie śmiać. Śmiali się nawet i kolejarze, którzy jechali tym pociągiem.

Zdz. Marcinkowski
(b. ucz. szk. Nr. 3 w Dąbrowie G.).

NADESŁANE.

Orkiestra szkolna i świetlicowa, tanie wydawnictwo orkiestrowe— na komplet skrzypcowy i mandolinowy. Wybór polskich melodyj i tańców pod redakcją **Antoniego Imieli**, b. nauczyciela muzyki Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Sosnowcu. Komplet skrzypcowy I zeszytu zawiera: skrzypce I, II, III, skrzypce obligato i bas. Piosenki kompletu I: Hymn państwowy, marsz „Do broni“, „Jedzie, jedzie na kasztance“, „A nasza baterja“, „Pierwsza Brygada“. Cena zeszytu 1 zł. Prospekt gratis. Adres: A. Imiela, Sosnowiec, Będzińska 39, m. 6. Nr. P. K. O. 305.557.

Kronika Redakcyjna.

* **4 kwietnia** odbyło się w szkole Nr. 3 w Dąbrowie Górn. zebranie redakcyjne, na którem obecni w liczbie 60-ciu uchwalili **rezolucję** w sprawie gimnazjum w Bytomiu i szkolnictwa polskiego w Niemczech. Rezolucję przesłano do Polskiego Związku Zachodn. w Dąbrowie.

* Do dnia 16 kwietnia odbyło się 8 zebrań w sprawie IV zlotu.

* CZWARTY ZLOT odbędzie się 5 maja b. r. (szczegóły na stronie 2), a TRZECI DZIEŃ SPORTOWY w dn. 19 maja. Od 5 do 19 maja — to DWUTYDZIEŃ „POWSZECHNIAKA“.

* Dzięki feljetonowi p. t. „Powszechniacy“, napisanemu przez p. Gustawa Morcinka do „Gazety Polskiej“ (w dniu 12 marca) otrzymaliśmy kilkadziesiąt listów z całej Polski. Rodzina „powszechniaków“ zwiększyła się znacznie. Serdecznie dziękujemy na tem miejscu p. Gustawowi Morcinkowi za wielką dla nas życzliwość i propagandę pisemka.

* **15 marca** odbył się w Dąbrowie Górniczej w sali szkoły Nr. 2 **Konkurs na wypracowanie**. Wzięło w nim udział 27 uczestników: ze szk. Nr. 1 — 2, Nr. 2 — 7, z Nr. 3 — 8, z Nr. 7 — 4, z Nr. 9 — 5, ze Szkoły Ćwiczeń w Dąbr. — 1. Szkoły Nr. 4, 5, 6 i 8 nie wzięły udziału.

Uczestnicy: Kosmalska Henryka, Rudzińska Danuta, Bogacz Józef, Wejner Bolesław, Kowalik Bogusław, Zygulski Antoni, Górski Józef, Wydrych Zygmunt, Zieliński Bohdan, Smolarkiewicz Witold, Molenda Zygmunt, Duda Stanisław, Łuczycki Tadeusz, Domagała Michał, Szpruch Bolesław, Latos Alojzy, Wielowiejski Jerzy, Wiśniewska Władzia, Ziółkówna Mieczysława, Sadowska Elżbieta, Marcówna Zofja, Bazarnicka R., Dziubkówna Helena, Ankiersztajnówna Irena, Żółtakówna Alfreda, Dziekanówna Wanda, Birenbaumówna S.

Następny numer „Powszechniaka“ zawierać będzie między innemi opowiadanie p. Gustawa Morcinka oraz artykuł treści regjonalnej p. t. „Przechadzka w dolinie Białej Przemszy“.

DRUGI TURNIEJ ROZRYWKOWY

Nagrody — piękne książki!

W tym numerze kończy się Turniej. Można przesłać rozwiązania łamigłówek z obu numerów razem. Każda łamigłówka jest punktowana. Prócz punktów za samo rozwiązanie starsi czytelnicy muszą zdobyć pewną liczbę punktów dodatkowych (patrz niżej). Czytelników z młodszych klas (do czwartej) nie obowiązuje zdobycie punktów specjalnych oraz przysłanie znacznej liczby rozwiązanych łamigłówek (najmniej jednak zdobyć muszą 25 punktów).

Kto chce otrzymać piękną książkę, niechaj przyśle rozwiązania.

5. **Wizytówki** (6 pkt.).

STAN TYDE	LECH IDANOW
A. STARTY	

Odgadnąć zawód.

uł. Balwierz Stef. (dwie) i Kożuchówna Celina z Dąbrowy szk. Nr. 9.

6. **Co to jest?** (3 pkt.).

Nuta + konieczność. Razem służy do przechowywania starych rzeczy. *Zakrzewska I.* (szk. Nr. 8).

7. **Układanka** (od 3—5 pkt.).

— a — a

Ułożyć jak największą liczbę czteroliterowych rzeczowników, stawiając na miejsce kresek dowolne litery. Dodatkowo można wypisać i inne części mowy. Kto zdobędzie rekord?

8. **Sylabówka** (6 pkt.).

Z podanych sylab ułożyć 13 wyrazów, których ostatnie litery utworzą aktualne wezwanie.

Sylaby: lot-ko-ryl-ty-ka-war-woc racz-gan-łów-gut-maz-wa-przy-ho-ty-dy-o-o-o-no-la-po-to-ko-kor-bo-go-ri-swas-buz.

Znaczenie wyrazów: 1) Broń podobna do buławy. 2. Płynna masa wulkaniczna. 3. Plon, wynik. 4. Rolnik. 5. Zdobycz, łup. 6. Odznaka związków niemieckich. 7. Materjał. 8. Ptak domowy. 9. Tkanina (liczba mn.) wełniana. 10. Brzydki obraz, malowidło. 11. Gatunek małpy. 12. Rzeka w Płd. Ameryce. 13. Powrót ptaków. *S. T.*

9. **Uzupełnianka**. (5 pkt.)

C	Z		1				3
	C	Z			5	6	
	12	C	Z	2			13
		4	C	Z			
	8			C	Z		
		11		10	C	Z	
	9					C	Z

Nazwa miesiąca.
Zakład naukowy.
Przyrząd do czyszczenia.
Pożyteczny owad.
Zabawka dziewczynki.
Długie splecione włosy.
Autor „Łowców przygód" (z pierwszą literą imienia).

Litery oznaczone cyframi dadzą rozwiązanie.

Paliwoda Mieczysław
(VII, Nr. 1 Strzemieszyce W.).

10) Szarada literowa (każda cyfra oznacza jedną literę). (7 pkt.)

8,11,12 | Jest on zwykle wbity w ścianie,
Wiesza się na nim ubranie.
6,3,11 | Pierwszej kobiety to imię:
12,2,7 | Potrzebny jest, zwłaszcza w zimie,
W lecie go też używamy,
Nim się bowiem okrywamy.
10,3,11 | Wierzby będzie to odmiana.
4,11,9 | Rzeka polska dobrze znana.
5,11,9 | To przyjaciel Mickiewicza.
1,11,3 | Upierzeniem nas zachwyca.
9,2,7 | Tak część doby się nazywa
4,2,12 | Z malin, z wiśni, z jagód bywa.
1,11,9 | Tytuł ten mężczyzna miewa.
12,2,4 | W naszych lasach pięknie śpiewa.

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.

Całość — dla nas wszystkich drogie,
Z niem spędzamy chwile błogie,
Więc gorąco je kochajmy
Tu i tam rozpowszechniajmy! *Lis Zdz.*

11. Łamigłówka własnego układu (3—5 pkt.).

Ułożyć samodzielnie pomysłową, oryginalną a nietrudną łamigłówkę.

Punkty dodatkowe: a) 3 — 5 punktów za starannie, czysto, pięknie, kaligraficznie napisane rozwiązania. Estetyczny wygląd zapisanego arkusza. Rozmieszczenie napisanych wierszy.

b) 3 — 5 punktów za rysunkowe piękne ozdobienie arkusza i rozwiązań.

c) 3—5 punktów za rozwiązanie wierszowane; tyleż punktów dodatkowych za rozwiązanie wszystkich 7-miu łamigłówek i wzięcie udziału w konkurencjach pod a) i b).

Warto wziąć udział w Turnieju, na nagrody przeznaczamy bowiem piękne książki (liczba ich zależna od liczby uczestników). Oto kilka z nich: 1) „Krzyżacy" H. Sienkiewicza, 2) „Łowcy przygód" J. Marlicz. 3) „Historja o Janku Górniku" Z. Bukowiecka. 4) „Zatartym szlakiem" Z. Morawska. 5) „Inspektor Mruczek" K. Rosinkiewicz, 6) „Bajeczki prawdziwe" Zaleska.

Rozwiązania przesyłać do 10 maja włącznie. Nazwiska nagrodzonych za rozwiązania łamigłówek z N-ru 8(31) ogłosimy w nast. n-rze.

Sprostowanie.

W 8 n-rze Powszechniaka" na str. 3 w tytule powinno być: zamiast w Zakopanem — **w Karpatach Wschodnich.** W n-rze 9 na na stronie w 12 wierszu z dołu zamiast „śnieg na szybach" — powinno być **„śnieg na szczytach".**

* **Konkurs grzeczności.**

Zorganizowaliśmy w naszej szkole międzyklasowy k o n k u r s grzeczności, trwał on trzy tygodnie.

Pierwsze miejsce zdobyły klasy: V„b" i I„a"; drugie następujące klasy: Va, IVa, IVb, IIIa i b, IIb, Ib, trzecie i ostatnie — klasy: VI i VII, które też się mocno zawstydziły i postanowiły „wziąć się" po konkursie...

Komisja Konkursowa
(szk. Nr. 3 w Dąbrowie Górn.)

GAZETKA „POWSZECHNIAKA“

Z Polski.

* Dzień imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego obchodzony był w całym kraju bardzo uroczyście.

* 23 marca Sejm przyjął poprawki Senatu do projektu Konstytucji, uchwalonej 26 stycznia 1934 roku. Nowa Konstytucja wzmacnia znacznie władzę Prezydenta R. P.

* W pierwszym tygodniu kwietnia odbyły się w całym kraju żywiowe manifestacje przeciw odebraniu praw publiczności jedynemu gimnazjum polskiemu oraz przeciw krzywdzeniu szkolnictwa polskiego w Niemczech.

* 25 marca odczuto w Zakopanem i innych pobliskich miejscowościach silny wstrząs ziemi, trwający od kilku do kilkunastu sekund.

* Po dymisji gabinetu ministrów prof. Kozłowskiego premjerem został mianowany (28 marca) prezes B.B.W.R. pułk. Walery Sławek. Skład ministrów nowego gabinetu pozostał ten sam

* Polska zamówiła w Anglji 2 kontrtorpedowce — każdy po 2.000 ton wyporności, 114 m. dł. i 11 m. szer.

* Według Gł. Urz. Stat. ludność Polski wynosiła w dniu 1 stycznia 1935 r. 33.221.000 osób, Przyrost naturalny w roku 1934 wyniósł 401.931 osób.

Na początku kwietnia bawił w Polsce angielski min. Eden, który odbył kilka rozmów z ministrem spr. zagr. Józefem Beckiem oraz przyjęty został przez P. Prezydenta R. P. i Marszałka J. Piłsudskiego.

* 7 kwietnia odbyły się wybory do Volkstagu w Gdańsku. Narodowi socjaliści uzyskali 43 mandaty (139.043 głosów), socjaliści 12 mandatów (38.015), komuniści 2 mand, (7.990), centrowcy 10 mand. (31.525), niemiecko-narodowi 3 mand. (9.691), kombatanci — 0 mand., **Polacy — 2 mand.** (8.310 — wzrost głosów o 25 proc. w porównaniu z rokiem 1933).

Ze świata.

* Niemcy zaprowadziły u siebie powszechną służbę wojskową. Nie dziwi to nikogo, gdyż traktat wersalski dawno stał się dla Niemiec tylko „papierową parasolką“.

* Straż watykańska udaremniła przygotowany przez meksykańskiego anarchistę zamach na Ojca świętego.

* We Francji przedłużono okres służby wojskowej do dwóch lat.

* Angielski minister lord Eden odbył w marcu i na początku kwietnia kilka wizyt: najpierw w Berlinie, potem w Moskwie, w Warszawie, w Pradze. Konferencje w stolicach państw zaznajomiły min. Edena z układem stosunków politycznych i stanowiskiem państw względem niektórych spraw i zagadnień.

* W Stresie odbyła się konferencja trzech premjerów: Włoch, Anglji i Francji. Obradowano nad sposobem utrwalenia pokoju w Europie.

Sport.

* 6 kwietnia Komisja przyznała wielką honorową nagrodę sportową znakomitej dyskobolce, mistrzyni Polski i świata p. Jadwidze Weissównie.

* Kpt. Zb, Burzyński, jeden z zeszłorocznych zwycięzców w zawodach o puhar Gordon Bennetta, osiągnął wraz z porucznikiem Wł. Wysockim w dniu 28 marca na balonie „Toruń“ granicę stratosfery, wzniósłszy się na rekordową wysokość 9.500 m.

Życie gospodarcze.

* W dzienniku Ustaw R. P. z dn. 30 marca b. r. opublikowane zostało rozporządzenie ministra skarbu o wypuszczeniu 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

* Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w dn. 13.IV. 495.877 osób.

* Fabryka silników lotniczych Polskich Zakładów „Skody“ S.A. została przejęta przez państwo za cenę kilku miljonów złotych.

* Według danych statystycznych na 1 stycznia b. r. w kopalniach węgla kamiennego na terenie całej Polski pracowało 75.108 robotników, z liczby tej 48 554 w Zagł. Górnośląskiem, 19.769 w Zagłębiu Dąbrowskiem i 6.758 w Zagłębiu Krakowskiem.

* Dokonano połączenia Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia.

* 28 marca odbyło się w Gdyni poświęcenie nowego statku Żeglugi Polskiej „Puck“. Pojemność statku wynosi 1.545 ton, a szybkość do 11.7 węzłów na godzinę.

* Wkłady oszczędnościowe w P.K.O. wzrosły w marcu o 7.224.003 zł., osiągając na 31.III stan 662.704.385 zł. Nowych książeczek wydano w marcu 41.846 przyczem liczba ogólna oszczędzających wynosiła 31 marca 589.085.

* Deficyt budżetowy wyniósł w marcu 19.2 milj. zł.

Z Zagłębia.

* We wsi Gołąsza Dolna, gminy Wojkowice Kościelne, wykopano kieł i kości przedpotowego mamuta.

* Z dniem 15 marca Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu wprowadziła system lecznictwa domowego.

* W r. bież. na terenie Zagłębia Dąbr. położonych zostanie 12 km. nawierzchni klinkierowej na drogach państwowych.

* Uchwałą wszystkich Rad gminnych pow. będzińskiego Marszałkowi Piłsudskiemu nadano honorowe obywatelstwo tychże gmin. Takaż uchwała zapadła w Radzie Miejskiej m. Sosnowca.

Odpowiedzi Redakcji.

Koleżanki i Koledzy z różnych stron naszego kraju! Witajcie jako nowi przyjaciele, czytelnicy i prenumeratorzy „Powszechniaka"! Za zainteresowanie się pisemkiem oraz bardzo dziękujemy za liczne listy i artykuły. Bylibyśmy niezmiernie zadowoleni, gdyby „Powszechniak" Wam się podobał. Jeśli tak jest — zapraszamy Was do współpracy! Niech „Powszechniak" będzie **Waszem i naszem pisemkiem**, wspólną troską i pracą! Przyjmujemy Was ochoczo do naszej **„czytelniczej rodziny „powszechniaków"!** I prosimy: pamiętajcie o swem pisemku w tym i przyszłym roku szkolnym, propagujcie je, gdzie tylko możecie, jednajcie mu nowych prenumeratorów, zwiększajcie naszą rodzinę. Jeśli liczba prenumeratorów znacznie wzrośnie, piękniejsze i obszerniejsze będzie nasze pisemko. A więc czekamy!

Przyjmijcie Koleżeńskie pozdrowienia!

Za kilkadziesiąt miłych listów z opisem miasta serdecznie dziękujemy klasie VI **w Bydgoszczy**, za list i widokówkę kl. IVa **Szkoły Cwiczeń w N. Trokach**, za listy i zamówienia pisemka **Wołyniakom** kl. VIa z **Klewania**; klasie VI szkoły w **Łodzi** (Podmiejska 21), **Markowi Długoszewskiemu**, ucz. kl. VI szkoły Nr. 98 w Warszawie, kl. V-tej w Bodzechowie n|Kamienną, kl. VI przy Sem. Żeńsk. w Lesznie Wlkp., Kresowiakom z kl. VI z Maniewicz, p. A. **Staranowiczowi**, kier. w Radulinie k|Białegostoku, kl. V-tej „b" w Radomiu (im. Narutowicza), kl. VI i V „b" szkoły Nr. 112 w Warszawie, p. Oldze Nowakowskiej z Koniecpola, p. S. Makowskiej z Warszawy-Pragi (szkoła Nr 91), D-rowi Jaroszowi z Opatowca, Kolegom z Jasienicy, **Płocka**, Nadarzyna i Koleżankom kl. VI „b" szkoły Nr. 1 w Płońsku, kl. VI w Restarzewie, Kol. Kol. z kl. IVa szkoły Nr. 18 w Łodzi, szkoły w Iłowie, kl. VI „b" szkoły Nr. 1 w Nowym Sączu, Koleżankom kl. VII „b" szkoły Nr. 32 we Lwowie, p. F. Strojowskiemu z Nowego Miasta n|Pilicą, Władziowi Ścianie z Szydłowca k|Radomia, IV kl. w Niemirówku, kl. V w Sławniowie, Kol. ze szk. w Radziszowie k|Skawiny, Dyrekcji Gimn. Żeńsk. w Tczewie, J. W. P. Sędzinie B. Rudnickiej z Warszawy, J. W. P. S. Hubickiemu, prezesowi SOM-u w Warszawie za ciekawe informacje o junakach, J. W. P. B. T. Kwiecińskiemu z Heidelberga (Niemcy) za zainteresowanie się się naszem pisemkiem jako przejawem życia szkolnego w Polsce, kl. VI „b" z Chełma Lubelskiego, kl. VII szkoły Nr. 37 w Wilnie, kl. VI szkoły w Turcu, p. Stołpce i in.

Osobne podziękowanie składamy **„Roztomiłemu Morcinkowi"** za szczerą życzliwość dla „Powszechniaka", przemiły feljeton „Powszechniacy" w „Gazecie Polskiej" za wszystko to, co dla nas zrobił dobrego. Dziękujemy. Kochanym **Skoczowiakom** ze szkoły im. J. Piłsudskiego za liścik i za zdobycie w szkole aż 65 stałych prenumeratorów.

Artykuły i łamigłówki nadesłali: **Pielipiejczenko Adolf** (Nr. 1 w Strzemieszycach W.), **Kępa Zdz.** (szk. Nr 7), **Marzec Stef.** (Nr. 3 w Dąbr.), **Górski Józef** (Nr 2), **Marcinkowski Zdz.** (Dąbr.), **Piórecka Regina, Zawadówna Stan., Gontarczykówna Lorent., Sokoliński Tad., Pierścionkówna Krystyna**, (szk. Nr. 2 w Strzemieszycach W.), **Lipmanówna, Apfelbamówna i Sztybelmanówna** (szk. Nr. 13 w Sosnowcu) ostatniej nadajemy tytuł „wytrwałej", **Kotnowska** (Niemce), **Szpruch B., Rogalewicz Jerzy, Balwierz St.** (Nr. 3 w Dąbr.) ostatniemu przyznajemy tytuł „wytrwałego", **Pałaszówna Helena** (szk. Nr. 6 w Częstochowie), **Piaskowski Jerzy, Bajer Roman** (Nr. 6 w Dąbrowie), **Lewkowiczówna Hania, Fuksówna i Borzykowska Pela** (Nr. 8 w Będzinie), **Zakrzewska I.** (Nr. 8 w Dąbrowie), **Smolarski St., Bromberżanka H.** (Nr. 2 w Czeladzi), **Szczepaniak Lucjan** (Nr. 1 w Strzem. W.), **Baumówna Ita, Federówna Hela** (Nr. 8 w Będzinie), **Mazurkiewiczówna Lucyna** (Nr. 9 w Dąbrowie), **Dębski Stefan** (Nr. 3 w Dąbr.), **Kryczek Józefa** (Bielowizna), **Paliwoda Mieczysław** (Nr. 1 w Strzem. W.) i in.

Trzeci DZIEŃ SPORTOWY „POWSZECHNIAKA".

W dniu 19 maja b. r. na Stadjonie Miejskim w Dąbrowie Górn. odbędą się rozgrywki sportowe zespołów szkół powszechnych Zagłębia.

Rozgrywki drużynowe: siatkówka, koszykówka, dwa ognie, kwadrant. **Gry i zabawy** klas **czwartych i piątych** — wykazanie znajomości przepisów i prawideł, sprawność, karność, estetyka, szybkość (obowiązuje 10 gier).

Zespoły i klasy do gier i zabaw należy zgłaszać do redakcji „Powszechniaka" najpóźniej w dniu IV Złotu.

Pożądane byłyby eliminacyjne rozgrywki drużyn szkolnych na terenach poszczególnych Filij — aby w Dniu Sportowym stanęły tylko najlepsze drużyny.

Kierownikiem III Dnia Sportowego jest instr. wych. fizyczn. p. Leon Stankiewicz. Szczegóły ogłosimy w prasie i przez nasze Filje.

Kto zdobędzie **nagrodę przechodnią** „Powszechniaka" za siatkówkę męską i żeńską?

Redakcja „Powszechniaka" ufundowała trzecią **nagrodę przechodnią** za inną konkurencję oraz nagrody na własność.

Zbiórka drużyn o godz. 14-ej na Stadjonie Miejskim (ul. Konopnickiej).

Wstęp dla widzów — 5 gr. dla uczni i 10 gr. dla starszych.

DWUTYDZIEŃ „POWSZECHNIAKA"

trwać będzie od 5 — 19 maja włącznie. W dwutygodniu tym należy organizować propagandowe imprezy, zebrania, omawiać sprawy pisemka, wygłaszać odpowiednie referaty, składać sprawozdania ze Zlotu i pracy całorocznej i t.p. Każda szkoła powinna urządzić u siebie **Dwutydzień „Powszechniaka"**.

Nr. 11(34) „Powszechniaka"

ostatni w bież. r. szk., wydamy w końcu maja. Numer ten zawierać będzie zdjęcia ze Zlotu i Dnia Sportowego oraz opisy tychże. Szkoły, które będą chciały zakupić większą liczbę egz. tego n-ru, prosimy o wcześniejsze powiadomienie nas o tem.

WYPRZEDAŻ KALENDARZYKÓW

Każdy może nabyć b. ciekawy i pożyteczny **kieszonkowy kalendarzyk „Powszechniaka"** na 1935 r. Cena tylko 5 gr. (6 gr. z przesyłką). Warunek: Szkoła **musi zamówić** najmniej 50 egz.

Dodatkowy warunek do Konkursu pilności, ogłoszonego w 2(25) n-rze na stronie 11. Zgloszenia uczestników należy uskutecznić do 5 maja. Przekroczenie tego terminu jest jednoznaczne z nieprzystąpieniem do konkursu.

ZNIŻKA CEN „POWSZECHNIAKA"

dla nowych prenumeratorów (szkół). Wszystkim szkołom, które ostatnio zaprenumerowały „Powszechniak", gotowi jesteśmy obniżyć cenę pisemka **do 6 gr. za 1 egz.** (z przesyłką) w razie zamówienia już **50 egz. jednego n-ru.**

Posiadane n-ry **z poprzednich lat** oddać możemy za uprzednią wpłatą i przy zamówieniu od 30 do 70 egz. po 5 gr. za egz., przy zamówieniu ponad 70—100 egz. po 4 gr. za 1 egz.

Uprzejmie prosimy o uiszczenie bieżącej i zaległej prenumeraty pisemka.

Wszyscy na Stadjon Miejski w Dąbrowie Górn.!! w dniu 19 maja o godz. 2 po południu **na ciekawe rozgrywki sportowe szkolnych drużyn Zagłębia.** Wstęp dla młodzieży szkół powsz. — 5 gr., dla starszych — 10 gr.

FILJE „POWSZECHNIAKA".

W Sosnowcu — Szkoła Nr. 6, Wawel, p. Antoni Zawolik. **W Będzinie** Szkoła Nr. 3 p. Helena Podlińska, **W Strzemieszycach W.** — Szkoła Nr. 2, p. Helena Czosnykowska. **W Czeladzi** — Szkoła Nr. 3. p. St. de Laval. **W Grodźcu** — Szkoła Nr. 1. p. Z. Polakówna.

Komitet Redakcyjny: Wielowiejski Jerzy, Mielczarkówna, Kosmalska H., Grabek J., Ogórek K., Dziubkówna H., Duda St., Warchoł. Majchrzakówna H., Zakrzewska, Dziekanówna, Łuczycki T.

Administracja: Latos A., Kosień T.

Opiekunka Sekcji Adm.-prop. — p. A. Bartysówna.

Numer konta P. K. O. 143.770.

Cena numeru 10 gr. Prenumerata roczna 1.50 zł. (z przesyłką).

Adres Redakcji i Administracji: Dąbrowa Górn., Okrzei 41, Szkoła Nr. 3.

Opiekun: Lucjan Balcerowski. Druk. „SZTUKA" Dąbrowa 3-go Maja 9.